

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 29 stycznia 2018 r., uzupełnionym postanowieniem z dnia 3 kwietnia 2018 r., Sąd Rejonowy w Pabianicach oddalił powództwo o zapłatę wywiedzione przez A. S. przeciwko (...) Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. (pkt 1); przyznał i nakazał wypłacić z funduszy budżetowych urzędowemu pełnomocnikowi powoda adw. J. S. wynagrodzenie w wysokości 4.428 zł (pkt 2) oraz nie obciążył powoda kosztami procesu (pkt 3).

Zapadły wyrok w całości zaskarżył apelacją powód A. S., zarzucając rozstrzygnięciu:

1. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. w zw. z art. 442¹ § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że powód nie dokonał przerwania biegu przedawnienia, podczas gdy właściwe zastosowanie tego przepisu, w oparciu o okoliczności sprawy i zgromadzony materiał dowodowy prowadzić powinny do przejęcia, że doszło do przerwania biegu przedawnienia, a roszczenie, z którym wystąpił powód nie jest przedawnione;

2. błędne ustalenie stanu faktycznego, mające wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, polegające na przyjęciu, że powód nie przerwał biegu terminu przedawnienia, podczas gdy podjął on czynność przed sądem, przedsięwzięte bezpośrednio w celu ustalenia i zaspokojenia swojego roszczenia w postaci zawezwania do próby ugodowej.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości bądź też o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Ponadto w apelacji został zawarty wniosek o przyznanie nieopłaconych kosztów pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu przed II instancją. Dodatkowo strona skarżąca zwróciła się jeszcze o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z akt sprawy I Co 857/11 w przedmiocie zawezwania do próby ugodowej, toczącej się przed Sądem Rejonowym dla Warszawy – Mokotowa.

W odpowiedzi na apelację pozwany ubezpieczyciel wniósł o jej oddalenie oraz obciążenie przeciwnika kosztami postępowania odwoławczego. Oprócz tego zakład ubezpieczeń wskazał, iż zgłoszone w apelacji wnioski dowodowe winny być pominięte, wobec braku przymiotu nowości.

Na rozprawie apelacyjnej odbytej dnia 17 stycznia 2019 r. strony podtrzymały swoje dotychczasowe stanowiska w sprawie. Własne zapytanie w sprawie przedstawił też adw. K. K., będący pełnomocnikiem z wyboru, który poparł apelację sporządzoną przez pełnomocnika z urzędu J. S. oraz zażądał zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy dodatkowo ustalił:

Dnia 11 kwietnia 2014 r. A. S. sporządził wniosek o zawezwanie do próby ugodowej, domagając się od Towarzystwa (...) wypłaty odszkodowania w wysokości 150.000 zł. Rzeczony wniosek został nadany na pocztę w dniu 14 kwietnia 2014 r. Przesyłka trafiła do Sądu Rejonowego Warszawa – Mokotów w Warszawie dnia 6 maja 2014, a sprawa została zarejestrowana pod numerem XVI Co 1099/14 /k. 1 – załączonych akt XVI Co 1099/14/

Zarządzeniem z dnia 18 czerwca 2014 r. wyznaczono termin posiedzenia na dzień 5 września 2014 r. /zarządzenie k. 4 – załączonych akt XVI Co 1099/14/

Z uwagi na niestawiennictwo stron nie doszło do zawarcia ugody, a sędzia referent polecił zakreślić sprawę w repertorium Co jako zakończoną /protokół posiedzenia k. 11 – załączonych akt XVI Co 1099/14/

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się zasadna, co skutkować musiało zmianą zaskarżonego wyroku.

Na gruncie przedmiotowej sprawy Sąd Rejonowy nieprawidłowo osądził sprawę, albowiem nie poczynił należytych i kompletnych ustaleń faktycznych w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia oraz dokonał błędnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, co wprost przełożyło się na niewłaściwe wnioski i konkluzje w kontekście przepisów prawa materialnego. Z tych też względu zaskarżony wyrok w nadanym mu kształcie nie mógł się ostać i wymagał daleko idącej ingerencji ze strony Sądu odwoławczego.

Przechodząc do oceny poszczególnych zarzutów apelacji zauważyć należy, iż ustanowione przez ustawodawcę wszystkie terminy przedawnienia, tak podstawowe statuowane przez art. 118 k.c., jak i wynikające z przepisów szczególnych, podlegają wszystkim ogólnym regułom dotyczącym biegu terminu przedawnienia, co w szczególności oznacza, że może on ulegać zarówno zawieszeniu jak i przerwaniu. Istotą przerwania biegu przedawnienia jest po pierwsze to, że termin przedawnienia przestaje upływać z chwilą zaistnienia okoliczności powodującej przerwę i nie biegnie przez cały czas jej trwania, po drugie zaś to, że po ustaniu tej okoliczności termin przedawnienia biegnie od początku, w całej swej długości, tak jakby wcześniej nie upłynęła żadna jego część. Głównym założeniem tego rozwiązania jest zmotywowanie wierzyciela do dochodzenia swojego roszczenia w okresie biegu terminu przedawnienia. Przerwanie biegu terminu przedawnienia ma skutek niweczący w stosunku do biegu tego terminu; oznacza to, że czas terminu przedawnienia, który upłynął do czasu zaistnienia przerwy, uważa się za niebyły (inaczej niż przy zawieszeniu biegu terminu przedawnienia, w przypadku którego po ustaniu przyczyny zawieszenia, termin przedawnienia biegnie w dalszym ciągu, jako dalsza część czasu, który upłynął do momentu zawieszenia). Wierzyciel po przerwaniu biegu terminu przedawnienia znajduje się w takim położeniu prawnym, jaki istniał, gdy jego roszczenie stało się wymagalne; bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się bowiem od początku, od następnego dnia po zakończeniu przerwy (art. 124 k.c.). Przerwanie biegu terminu przedawnienia może wynikać wyłącznie z zachowania wierzyciela lub dłużnika. Przyczynami przerwania biegu terminu przedawnienia mogą być zarówno zdarzenia (czynności) w znaczeniu materialno-prawnym (uznanie roszczenia), jak i o charakterze procesowym (wniesienie powództwa w celu dochodzenia roszczenia). Zgodnie z wyliczeniem zawartym w art. 123 § 1 k.c., przerwanie biegu terminu przedawnienia następuje: przez każdą czynność przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia (pkt 1); przez uznanie roszczenia przez osobę, przeciwko której roszczenie przysługuje (pkt 2) oraz przez wszczęcie mediacji (pkt 3).

W dalszej kolejności trzeba bliżej się przyjrzeć stosunkowi prawnemu powstałemu pomiędzy stronami. Dla przypomnienia roszczenia wynikające z umowy ubezpieczenia są roszczeniami majątkowymi, przy czym przepis art. 819 k.c. wprowadza wyjątki od ogólnej zasady przedawnienia roszczeń wynikającej z art. 118 k.c. Co do zasady, roszczenia z umowy ubezpieczenia przedawniają się z upływem 3 lat, niezależnie, czy są to roszczenia związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, czy też nie. Taka regulacja ma znaczenie tylko dla roszczeń ubezpieczającego i ubezpieczonego, jako że roszczenia ubezpieczyciela zawsze będą roszczeniami związanymi z jego działalnością gospodarczą, a zatem i tak przedawniałyby się w terminie 3 lat. Zgodnie z ogólną zasadą, początkiem biegu terminu przedawnienia jest dzień wymagalności roszczenia. W przypadku roszczeń uprawnionego o spełnienie świadczenia ubezpieczeniowego będzie to dzień, w którym świadczenie to miało być spełnione, zgodnie z art. 818 k.c. Wyjątkiem od powyższej zasady są roszczenia poszkodowanego (a zatem osoby trzeciej wobec stosunku ubezpieczenia) wobec ubezpieczyciela o naprawienie szkody wyrządzonej przez ubezpieczającego (ubezpieczonego), na podstawie zawartej przez ubezpieczającego umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Roszczenie takie przedawni się w takim terminie, jaki przewidziany jest dla roszczenia odszkodowawczego, przysługującego poszkodowanemu wobec sprawcy szkody (ubezpieczonego, ubezpieczającego). Cel takiego uregulowania jest zrozumiały. Chodzi, bowiem o to, aby roszczenie poszkodowanego wobec ubezpieczyciela nie przedawniło się wcześniej niż roszczenie wobec sprawcy szkody. Dzięki temu zabezpieczony jest interes poszkodowanego i (pośrednio) także sprawcy oraz utrzymany jest sens ubezpieczenia od odpowiedzialności odszkodowawczej. Oprócz tego w sposób odmienny od reguł ogólnych uregulowano także zagadnienie przerwania biegu terminu przedawnienia. Norma § 4 art. 819 k.c. przewiduje, bowiem szczególną podstawę do przerwania biegu przedawnienia roszczenia o świadczenie ubezpieczyciela. Termin ten przerywa się także (a zatem poza sytuacjami opisanymi w art. 123 k.c.) przez zgłoszenie ubezpieczycielowi tego roszczenia lub przez zgłoszenie zdarzenia objętego ubezpieczeniem, co zasadniczo daje podstawy do wyznaczenia

terminu płatności świadczenia ubezpieczyciela. Tym samym przerwanie następuje także przez jednostronną czynność wierzyciela dokonaną wobec dłużnika. Nie jest to oświadczenie woli, lecz jedynie oświadczenie wiedzy. Wyrzuci ono, bowiem swój skutek w postaci przerwania biegu terminu niezależnie od tego, czy przerwanie biegu przedawnienia było objęte wolą wierzyciela dokonującego zgłoszenia ubezpieczycielowi swojego roszczenia lub zajścia wypadku (por. wyrok SN z dnia 9 sierpnia 2005 r., IV CK 157/05, opubl. baza prawna L.; podobnie wyrok SN z dnia 21 maja 2009 r., V CSK 444/08, opubl. baza prawna L.). Po takim przerwaniu bieg przedawnienia rozpoczyna się na nowo od dnia, w którym zgłaszający roszczenie lub zdarzenie otrzymał na piśmie oświadczenie ubezpieczyciela o przyznaniu lub odmowie świadczenia (art. 819 § 4 zd 2 k.c.). Dopóki, zatem postępowanie likwidacyjne nie skończy się definitywnie, oświadczenie ubezpieczyciela nie nosi waloru oświadczenia kończącego to postępowanie.

Jednocześnie w orzecznictwie utrwalony jest pogląd, że przerwanie biegu przedawnienia następuje tylko w granicach żądania będącego przedmiotem procesu. Innym słowy przerwaniu ulega bieg przedawnienia roszczenia objętego żądaniem i to w takim rozmiarze, jaki został zgłoszony w żądaniu (tak uchwała Sądu Najwyższego (7) - zasada prawna z dnia 29 października 1965 r. III PO 15/65, opubl. OSN Nr 6/1966 poz. 89). Jeżeli powód dochodzi pozwem części roszczenia, to wniesienie pozwu nie przerywa biegu przedawnienia co do tej części roszczenia, która nie została nim objęta. Przerwanie przedawnienia rozszerzonego roszczenia może nastąpić dopiero z chwilą rozszerzenia powództwa (tak SN w wyroku z dnia 25 listopada 2009 r., V CSK 238/06). Z tego też względu wytoczenie powództwa ograniczonego do części roszczenia, nie przerywa biegu przedawnienia co do nieobjętej powództwem części roszczenia (zob. wyrok SN z dnia 6 kwietnia 2011 r., I CSK 684/09, opubl. baza prawna LEX Nr 951732; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 listopada 2004 r., I ACa 198/2004, opubl. Wokanda Nr 2/2006 poz. 37; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 6 czerwca 2013 r., I ACa 192/13, opubl. baza prawna LEX nr 1331002 oraz Kodeks cywilny. Komentarz, pod red. E. Gniewka, Warszawa 2011, s. 285-286). Rzeczony zagadnienie nabiera niezwykle doniosłego znaczenia, z uwagi na treść przywołanego już art. 819 § 4 k.c., który zawiera szczególną regulację kwestii przerwania biegu przedawnienia i jego wznowienia, odnoszącą się jedynie do umowy ubezpieczenia i wprowadzającą – obok ogólnej regulacji z art. 117 – 125 k.c. – dodatkowe sytuacje, w których zdarzenia te następują. Istotą tego przepisu, jest zaś to, że w danym układzie faktycznym może on zostać zastosowany tylko raz, bowiem oczywistym jest, że do przerwania biegu przedawnienia wystarczające jest jednokrotne zgłoszenie konkretnej szkody. Zatem po jednokrotnym zgłoszeniu przez poszkodowanego szkody oraz otrzymaniu przez niego od ubezpieczyciela stosownego oświadczenia i po ponownym w związku z tym rozpoczęciem biegu przedawnienia, zastosowanie do przerwania biegu przedawnienia znajdują ogólne przepisy normujące instytucję przedawnienia, tj. art. 117 – 125 k.c. Zgodnie z przywołanym na wstępie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. bieg przedawnienia przerywa się na skutek zainicjowania sprawy sądowej. Skuteczne wytoczenie powództwa wymaga m. in., by obejmujący je pozew odpowiadał wymaganiom wskazanym w art. 187 k.p.c., w szczególności, by zawierał dokładnie określone żądanie, a w sprawach o prawa majątkowe także oznaczenie wartości przedmiotu sporu, chyba że przedmiotem sprawy jest oznaczona kwota pieniężna (§ 1 pkt 1 art. 187 k.p.c.). Jeśli połączyć to wymaganie z treścią art. 321 k.p.c., stanowiącym, że sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie, to oczywistym jest, iż sąd rozpatruje daną sprawę m. in. w granicach zgłoszonego i dokładnie określonego żądania. Wobec tego przyjęcie należy, iż wniesienie pozwu przerywa bieg przedawnienia tylko co do konkretnych roszczeń objętych pozwem, ponieważ sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem ani zasądzać ponad to żądanie. Oczywiście w toku postępowania dopuszczalna jest zmiana powództwa poprzez rozszerzenie pierwotnego żądania (art. 193 k.p.c.), niemniej takie rozszerzenie traktować należy jako nowe żądanie, o którym sąd może rozstrzygać dopiero od chwili jego zgłoszenia. Tak więc przerwanie przedawnienia rozszerzonego roszczenia może nastąpić dopiero z chwilą skutecznego rozszerzenia powództwa. Trudno bowiem uznać, by zgłoszenie w toku postępowania nowego w istocie żądania, w tym także podwyższenie początkowo dochodzonej kwoty, mogło wyrzucić skutki związane z wniesieniem pozwu wstecznie, tj. w dacie pierwotnego wytoczenia powództwa i na odwrót – by zgłoszenie części roszczenia w powództwie wywoływało skutki związane z wniesieniem pozwu w odniesieniu do części roszczenia nim nieobjętej, a zgłoszonej później. Przyjęcie takiej koncepcji nie znajduje normatywnego oparcia, a oprócz tego prowadziłoby do osłabienia pewności i stabilności obrotu prawnego, czemu przecież przeciwdziałać ma instytucja przedawnienia. W takiej bowiem sytuacji, wierzyciel mógłby w zasadzie w nieskończoność występować przeciwko dłużnikowi z częstkowymi powództwami, za każdym razem przerywając bieg przedawnienia co do pozostałej części żądania. W

konsekwencji więc należy powtórzyć i podzielić pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 stycznia 2007 r., III PK 90/06: „Pozew, w którym powód nie wystąpił z całym przysługującym mu w stosunku do pozwanego żądaniem (pozew zawierający świadome lub nieświadome ograniczenie żądania), nie przerywa biegu przedawnienia co do tej części roszczenia w znaczeniu materialnoprawnym, która pozostała poza żądaniem tego pozwu. Ryzyko związane z dochodzeniem jedynie części przysługującego powodowi roszczenia obciąża jego samego. Decydując się na dochodzenie roszczenia jedynie w części, wierzyciel musi pamiętać o tym, że wytoczenie powództwa przerywa bieg terminu przedawnienia jedynie w stosunku do tej części wierzytelności, której dochodzi pozwem. W stosunku do pozostałej części roszczenie może ulec przedawnieniu, jeżeli zostanie ona zgłoszona dopiero w toku postępowania. Przerwanie biegu przedawnienia następuje tylko w granicach żądania będącego przedmiotem procesu; przerwaniu ulega bieg przedawnienia roszczenia objętego żądaniem i w takim rozmiarze, jaki został zgłoszony w żądaniu.”

Odnosząc powyższe uwagi do realiów kontrolowanej sprawy okazuje się, iż w tym właśnie kierunku zasadniczo zmierzał tok rozumowania Sądu Rejonowego, który prawidłowo uznał, że wcześniejsze postępowanie sądowe o sygn. I C 256/11 przerwało bieg przedawnienia, ale tylko i wyłącznie co do dochodzonej w nim kwoty 1.000 zł. Ten fragment wywodów nie jest więc obciążony żadnymi błędami i usterkami i jako taki zasługuje na aprobatę. Rzeczona kwestia nie była zresztą sporna pomiędzy stronami. Z kolei szerokie nakreślenie tej problematyki było niezbędne, dlatego że powód następnie wystąpił z niniejszym powództwem, które zostało zdyskwalifikowane przez Sąd z racji przedawnienia. Problem tkwi jednak w tym, iż Sąd zbyt pobieżnie odniósł się do nowego i dalej idącego roszczenia, poprzestając na identycznej argumentacji, nie badając natomiast dokładnie innych już okoliczności, które mogły przerwać bieg przedawnienia. Powstałe po stronie Sądu konkretne zaniechanie zostało dostrzeżone i trafnie wytknięte przez skarżącego w apelacji. Mianowicie na tym gruncie apelant powołał się na niezwykle ważką okoliczność w postaci zawezwania do próby ugodowej (sprawa XVI Co 1099/14), co zostało przeoczone przez Sąd I instancji.

W orzecznictwie nie ma szczególnych rozbieżności, co do przyjęcia, że zawezwanie do próby ugodowej, uregulowane w art. 184 – 186 k.p.c., co do zasady stanowi czynność przerywającą bieg terminu przedawnienia. Postępowanie pojednawcze, bo o nie tu chodzi, jest wszczynane z inicjatywy wierzyciela, który zwraca się do sądu, by ten niejako zorganizował próbę ugodową. Sformalizowany charakter czynności uprawnionego pozwala przyjąć, że jest to czynność podjęta przed właściwym organem i zmierzająca do dochodzenia (ustalenia) roszczenia. Dlatego powszechnie uznaje się, że przerywa bieg przedawnienia (W. B. (w:) F. B. [i in.], Kodeks cywilny..., t. 1, s. 286; J. I.

(w:) System Prawa Prywatnego, t. 1, s. 826; P. M. (w:) Kodeks cywilny..., red. E. G., t. 1, s. 424). Również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 czerwca 1964 r.,

(II CR 675/63, opubl. OSNC Nr 2/1965poz. 34) stwierdził, że cel dochodzenia roszczenia może być osiągnięty nie tylko przez uzyskanie orzeczenia sądowego, które rozstrzyga sporny stosunek, lecz także przez zawarcie ugody i wciągnięcie jej do protokołu sądowego. Zawezwanie do próby ugodowej przerywa bieg przedawnienia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.p.c. co do wierzytelności w zawezwaniu określonej zarówno co do przedmiotu jak i wysokości (tak SN np. w postanowieniu z dnia 17 czerwca 2014 r., V CSK 586/13, opubl. baza prawna LEX nr 1493992 i w wyrok z dnia 16 kwietnia 2014 r., V CSK 274/13, opubl. baza prawna LEX nr 1460982). Skutek w postaci przerwy biegu przedawnienia następuje przy tym niezależnie od tego, czy ugoda została zawarta, a więc także wtedy, gdy postępowanie zakończyło się stwierdzeniem sądu, że do ugody nie doszło. Nie można jednak tracić z pola widzenia, że czynność procesowa wtedy przerywa bieg przedawnienia, gdy można ją uznać za "przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia". Poza tą przesłanką, wskazany przepis nie zawiera żadnych dodatkowych warunków. W szczególności nie wymaga, by czynność ta miała charakter czynności procesowej ofensywnej, a nie obronnej albo żeby wiązała się z większym czy mniejszym ryzykiem procesowym lub trudnościami w realizacji roszczenia. W świetle przesłanek art. 123 § 1 pkt 1 k.p.c. nie ma znaczenia, czy czynność procesowa podjęta „bezpośrednio w celu” realizacji roszczenia, wywołuje procesowy skutek taki jak wytoczenie powództwa, czy tylko zarzutu procesowego, nie ma też znaczenia, czy Sąd orzeknie w wyroku o zgłoszonym roszczeniu. Konieczne jest tylko to, by przedsięwzięcie przez wierzyciela określonej czynności procesowej obiektywnie mogło doprowadzić do skutku określonego w art. 123 § 1 pkt 1 k.p.c. i by w tym celu czynność ta została przez wierzyciela podjęta. Nie musi to być jednak jej cel jedyny. Istotne jest zatem tylko zgłoszenie roszczenia w określonym celu (jego realizacji) przed właściwym organem, w prawem przewidzianej formie i obiektywna skuteczność tej czynności, to jest jej zdolność do

wywołania skutku w postaci realizacji roszczenia (por. wyroki SN z dnia 4 października 2006 r., II CSK 202/06, opubl. baza prawna LEX nr 196513; z dnia 25 października 2012 r., I CSK 155/12, opubl. baza prawna LEX nr 1293668 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 2 czerwca 2014 r., I ACa 355/14, opubl. baza prawna LEX nr 1554698). Za utrwalony należy uznać pogląd, że zawezwanie do próby ugodowej na podstawie art. 185 § 1 k.p.c. przerywa bieg terminu przedawnienia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. w odniesieniu do wierzytelności określonych w tym wezwaniu, tak co do przedmiotu żądania, jak i co do wysokości. Problematyka ta była już wielokrotnie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego. W najszerszym zakresie podejmuje ją wyrok z dnia 10 sierpnia 2006 r., V CSK 238/06, niepubl., w którym SN zaznaczył, iż zwięzłe oznaczenie sprawy, o którym mowa w art. 185 § 1 k.p.c. nie zwalnia wnioskodawcy od ścisłego sprecyzowania jego żądania, tak, aby było wiadomo, jakie roszczenia, w jakiej wysokości i kiedy wymagalne są objęte wnioskiem. Zawezwanie do próby ugodowej, które nie stwarza podstaw do ustalenia wysokości roszczenia i jego wymagalności nie może być bowiem traktowane, jako zdarzenie powodujące, zgodnie z art. 123 k.c. przerwę biegu przedawnienia. W zawezwaniu do próby ugodowej, stosownie do należy co prawda jedynie zwięzłe oznaczyć sprawę, co oznacza, że nie musi być ono tak ściśle sprecyzowane jak pozew, jednak wskazana zwięzłość sprawy odnosi się przede wszystkim do argumentacji uzasadniającej żądanie oraz przytaczania dowodów na jej poparcie. W ocenie Sądu Okręgowego nie może być wątpliwości, że treść wniosku, zawierającego zawezwanie do próby ugodowej z dnia 11 kwietnia 2014 r. precyzyjnie zidentyfikowała stosunek prawny łączący strony, wskazując że chodzi o wypłatę odszkodowania w wysokości 150.000 zł za uszkodzony w kolizji drogowej samochód osobowy marki M. (...) o nr rej. (...). W kontekście tego upadają zatem twierdzenia ubezpieczyciela zamieszczone w odpowiedzi na apelację, sprowadzające się do nadmiernej enigmatyczności zawezwania, zwłaszcza pod kątem wielkości należności nie zidentyfikowanej co do elementów składowych.

Za przekreśleniem znaczenia i skuteczności wspomnianego zawezwania do próby ugodowej dla bytu przedawnienia nie przemawia też usilnie akcentowana przez (...) rzekoma pozorność dochodzenia należności tą drogą. W tej sferze zakład ubezpieczeń podniósł, iż przy jego całkowitej negacji zasadności i wysokości roszczenia, objętego już po części sporem sądowym, złożenie takowego wniosku było całkowicie zbyteczne i z góry skazane na niepowodzenie. Na poparcie swoich racji strona pozwana przytoczyła wyrok SN z dnia 10 stycznia 2017 r. (V CSK 204/16), gdzie wskazano, iż czynnością zmierzającą bezpośrednio do dochodzenia roszczenia nie jest zawezwanie do próby ugodowej, którego celem jest jedynie wydłużenie okresu zaskarżalności wierzytelności przez doprowadzenie do kolejnej przerwy biegu przedawnienia. Opisanemu judykatowi nie sposób odmówić słuszności, ale pod warunkiem właściwego rozumienia jego istoty. Tymczasem jak się wydaje ubezpieczyciel nazbyt szeroko zinterpretował to stanowisko, opierając się w znakomitej większości na literalnie odczytywanej tezie. Generalnie rzecz biorąc przyjęcie, że każdy wniosek o zawezwanie do próby ugodowej powoduje przerwanie terminu przedawnienia roszczeń skutkowałoby uznaniem, że wierzyciel poprzez własne czynności może wpływać na bieg terminu przedawnienia roszczeń, co jest niedopuszczalne. Nie służyłoby to realizacji funkcji przedawnienia i stanowiłoby wręcz ominięcie przepisów o przedawnieniu roszczeń majątkowych. Na ten temat wyjątkowo obszernie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w W. w wyroku z dnia 6 czerwca 2014 r. (I ACa 12/14, opubl. baza prawna LEX nr 1483863), w którym wnikliwie przeanalizował wpływ wielokrotnego składania wniosków o zawezwanie do próby ugodowej na bieg terminu przedawnienia. Sam charakter czynności procesowej nie przesądza automatycznie o przerwaniu biegu terminu przedawnienia. Na konieczność badania celu podjęcia czynności procesowej, wskazuje *expressis verbis* brzmienie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. Czynność procesowa wtedy przerywa bieg przedawnienia, gdy można ją uznać za „przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia”. Sam ustawodawca zastrzegł więc dodatkowo ten wymóg dla czynności procesowych. Utrwalone jest w judykaturze stanowisko, iż badanie, czy doszło do przerwania biegu przedawnienia obejmuje również ocenę celu, w jakim czynność procesowa została podjęta. Przerwanie biegu przedawnienia nie jest podstawowym celem instytucji postępowania pojednawczego i nie można uznać, aby prawnie dopuszczalne było przerywanie biegu terminu przedawnienia nieskończoność przy pomocy kolejnych wniosków o zawezwanie do próby ugodowej, gdyż przedłużałoby to stan niepewności prawnej, jest zatem nie do pogodzenia z funkcją instytucji przedawnienia w postaci klarowania i stabilizacji stosunków prawnych. Gdyby uznać, że wierzyciel uprawniony jest do wielokrotnego składania wniosków o zawezwanie do prób ugodowych skutkujących przerwaniem biegu terminu przedawnienia, nawet jeśli przeciwnik nie ujawnił chęci zawarcia ugody, oznaczałoby to wyposażenie wierzyciela w środek prawny umożliwiający przerywanie

biegu przedawnienia w nieskończoność, co należy uznać za niedopuszczalne. Co ważne dyskwalifikacja tych wniosków odbywa się w nieco innej płaszczyźnie. Jak bowiem wyżej

wskazano ogólną zasadą jest to, że zawezwanie do próby ugodowej (art. 185 k.p.c.) przerywa bieg przedawnienia. Dopiero od tej zasady wyinterpretować można wyjątki, przy czym żaden przepis nie pozwala wprost na różnicowanie skutków w omawianym zakresie pierwszego i kolejnych zawezwań do próby ugodowej. Nie ma zatem uzasadnienia kreowanie dwóch zasad – pierwszej, że pierwsze zawezwanie zawsze przerywa bieg terminu przedawnienia i drugiej, że kolejne zawezwania takiego skutku nie wywołują. Samo wskazanie, że czynności takie (kolejne zawezwania) mogłyby skutkować to, że wierzytelność nigdy by się nie przedawniła, nie jest wystarczające do stwierdzenia, że kolejny wniosek należy uznać za bezskuteczny. Zdaniem Sądu Okręgowego jako zasadę należy przyjąć, że każde zawezwanie do próby ugodowej (i pierwsze, i kolejne) przerywa bieg terminu przedawnienia, jednak w pewnych sytuacjach kolejne próby mogą być uznane za bezskuteczne w tym zakresie na podstawie art. 5 k.c. Chodzi tu o sytuacje, w których wniesienie kolejnego zawezwania do próby ugodowej może być uznane za nadużycie prawa podmiotowego, w szczególności wówczas, gdy zmierza ono wyłącznie do przerywania biegu terminu przedawnienia. Skuteczność tego zarzutu, czyli nadużycia prawa podmiotowego, winna zatem odnosić się jedynie do wyjątkowych sytuacji. Wymaga to przede wszystkim wykazania, że wnioskodawca złożył taki wniosek tylko w celu osiągnięcia rezultatu w postaci przerwy biegu przedawnienia. Natomiast taka sytuacja ewidentnie nie zachodziła w niniejszej sprawie. Z pola widzenia nie może przecież umknąć, że zainicjowanie przez A. S. postępowania pojednawczego w kwietniu 2014 r. było dopiero pierwszą próbą w tym zakresie. O zamiarze uzyskania należności w postaci odszkodowania świadczy ówczesna sekwencja zdarzeń. Mianowicie powód zaskarżył apelacją niekorzystny dla siebie wyrok z dnia 15 maja 2013 r., wydany w sprawie I C 256/11, zarzucając Sądowi oparcie się na nierzetelnej i stronniczej opinii biegłego rzeczoznawcy, na stałe współpracującego z wieloma firmami ubezpieczeniowymi, w tym również (...). Z kolei Sąd Okręgowy na gruncie sprawy III Ca 1504/13 dnia 14 kwietnia 2014 r. zdecydował się na powołanie nowego biegłego, co wskazywało na potencjalną możliwość wydania odmiennego rozstrzygnięcia co do meritum. W identyczny sposób odczytywał to też powód, wedle którego sprawa przebiegała w pomyślnym dla niego kierunku. Usprawiedliwionym było zatem oczekiwanie, że swoje stanowisko zmieni też ubezpieczyciel, do którego powód wystosował rzeczzone zawezwanie do polubownego załatwienia sprawy. Wprawdzie sam wniosek jest opatrzony nieco wcześniejszą datą (11 kwiecień 2014 r.), jednakże jego wysyłka nastąpiła dnia 14 kwietnia 2014 r., wobec czego z dużym prawdopodobieństwem przyjąć należy, że powodowi były znane te okoliczności.

Konkludując ten wątek rozważań stwierdzić więc należy, iż działanie powoda stanowiło czynność podjętą bezpośrednio w celu dochodzenia roszczenia, to jest mogło spowodować stwierdzenie zasadności roszczeń co do zasady i wysokości oraz powstanie tytułu egzekucyjnego, a zatem była to jedna z tych czynności, którą ustawodawca wymienił w art. 123 § 1 k.c. jako podstawę przerywania biegu terminu przedawnienia roszczenia. Według poczynionych ustaleń ten termin upływał z dniem 3 czerwca 2011 r., podczas gdy zawezwanie do próby ugodowej pochodzi z dnia 6 maja 2014 r. (data wniesienia do sądu). Postępowanie to zostało zakończone bezskutecznie w dniu 5 września 2014 r., a zatem z dniem 6 września 2014 r. rozpoczął się „na nowo” bieg trzyletniego okresu przedawnienia roszczeń. W dacie wniesienia pozwu w niniejszej sprawie tj. dnia 15 października 2014 r., dochodzono zatem roszczeń jeszcze nieprzedawnionych.

Wbrew odmiennym zapatrywaniom ubezpieczyciela, przedstawionym w odpowiedzi na apelację, postępowanie powoda co do dopuszczenia dowodów z dokumentów, znajdujących się w aktach o sygn. XVI Co 1099/14 nie stało w sprzeczności z brzmieniem art. 381 k.p.c. Wedle tego przepisu sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynika później. W niniejszej sprawie zdaniem Sądu Okręgowego zachodzi ten ostatni przypadek. Ujęta w treści przepisu potrzeba powołania nowych faktów i dowodów może wynikać przecież z rozwoju postępowania dowodowego przed sądem drugiej instancji bądź z okoliczności podniesionych w uzasadnieniu wyroku sądu pierwszej instancji czy też poglądu prawnego wyrażonego w wyroku Sądu Najwyższego na skutek rozpoznania skargi kasacyjnej. Z pola widzenia nie może zaś umknąć, iż postępowanie pierwszo-instancyjne radykalnie zmieniło swój kierunek pod sam koniec jego trwania, gdy strona pozwana zgłosiła zarzut przedawnienia. Tym samym powód, mimo fachowej

reprezentacji, nie miał wystarczająco dużo czasu na zwalczenie tego zarzutu, dlatego też przed I instancją ograniczył się tylko do jego ogólnego zanegowania. Kompleksowe stanowisko w tej materii przedstawił dopiero w apelacji, popierając to określonymi dowodami, dlatego też tego działania nie dawało się określić mianem spóźnionego.

Brak przedawnienia otwierał jednocześnie drogę do merytorycznej analizy poddanego pod osąd roszczenia. W tym miejscu zaakcentować należy, że Sąd odwoławczy, będąc instancją merytoryczną, zgodnie z art. 382 k.p.c. orzeka na podstawie materiału dowodowego zebranego w postępowaniu w I instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym (por. wyrok SN z dnia 29 listopada 2002 r., IV CKN 1574/00). W postępowaniu apelacyjnym Sąd II instancji rozpoznaje sprawę przez dokonanie niezbędnych ocen prawnych, chociażby dotyczące ich zarzuty nie były podniesione w apelacji (zob. wyrok SN z dnia 21 października 2005 r., I PK 77/05, opubl. OSNP Nr 19-20/2006 poz. 293). Z kolei w odniesieniu do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia Sądu II instancji Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 23 marca 1999 r. (III CZP 59/98, opubl. OSN Nr 7-8/1999 poz. 124), mającej moc zasady prawnej stwierdził, że Sąd II instancji może zmieniać ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wyroku Sądu I instancji bez przeprowadzania postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenia. W późniejszym wyroku z dnia 8 lutego 2000 r. (II UKN 385/99, opubl. OSNAPIUS Nr 15/2001 poz. 493) podkreślono, że Sąd II instancji ma prawo i obowiązek dokonać własnej oceny wyników postępowania dowodowego, niezależnie od ego, czy ustaleń dokonuje po przeprowadzeniu nowych dowodów, ponowieniu dotychczasowych, czy też jedynie wskutek nie podzielenia ustaleń dokonanych przez Sąd I instancji. Podstawowym założeniem postępowania apelacyjnego jest bowiem dążenie do wydania merytorycznego rozstrzygnięcia opartego na materiale zebranym przez Sąd I instancji i przez Sąd odwoławczy. Sąd II instancji winien samodzielnie ocenić całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego z uwzględnieniem faktów z zakresu notoryjności powszechnej i urzędowej, faktów przyznanych lub niezaprzeczonych, a także domniemań prawnych. Skoro postępowanie odwoławcze ma przede wszystkim wymiar merytoryczny, dopiero zaś w drugiej kolejności kontrolny, to uznać też trzeba iż rozstrzygając sprawę Sąd odwoławczy może i musi oprzeć się na własnych ustaleniach. Co ważne z poglądem Sądu Najwyższego wyrażonym z powołanej uchwały z dnia 23 marca 1999 r. zgodził się również Trybunał Konstytucyjny stwierdzając, że ustalenia Sądu II instancji mogą być odmienne od ustaleń leżących u podstaw zaskarżonego wyroku, nawet wówczas gdy są dokonywane bez ponawiania postępowania dowodowego (podobnie także wyrok SN z dnia 10 lutego 2004 r., I PK 217/03, opubl. MP Nr (...)). Płynąca z powyższego konkluzja jest więc taka, że Sąd odwoławczy nie ogranicza się tylko do kontroli Sądu I instancji, lecz bada ponownie całą sprawę, a rozważając wyniki postępowania przed sądem niższego rzędu, władny jest ocenić je samoistnie.

Pod tym właśnie kątem rozważono zebrany dotąd materiał dowodowy, wśród którego najbardziej doniosłe znaczenie miała opinia biegłego z zakresu (...). Na szczególnie charakter dowodu z opinii biegłego zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 19 sierpnia 2009 r. (III CSK 7/09, opubl. baza prawna LEX nr 533130) mówiąc, że korzysta się z niego w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych, czyli takich które wykraczają poza zakres wiadomości i doświadczenia życiowego ogółu osób inteligentnych i ogólnie wykształconych. W takim przypadku dowód z opinii biegłego z uwagi na składnik wiadomości specjalnych jest dowodem tego rodzaju, że nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową ani wnioskowaniem na podstawie innych ustalonych faktów (por. wyrok SN z dnia 3 lutego 2010 r., II PK 192/09, opubl. baza prawna LEX nr 584735. Jednakże, tak jak przy każdym innym dowodzie, jego przeprowadzenie w postępowaniu jest możliwe tylko i wyłącznie, jeżeli dotyczy faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Przymiot istotności faktu w rozumieniu art. 227 k.p.c. jest oceniany z punktu widzenia prawa materialnego i konsekwencji jakie z udowodnienia przytaczanego faktu wynikają dla zastosowania określonej normy prawnej, stanowiącej podstawę rozstrzygnięcia sprawy (por. wyrok SN z dnia 23 sierpnia 2001 r., III CKN 207/99, opubl. baza prawna LEX nr 1211973) i jeżeli nie zostanie stwierdzony, wniosek dowodowy winien zostać oddalony. Jakkolwiek dowód z opinii biegłego jest oceniany także na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., to jednak obowiązują szczególne kryteria oceny do których należą poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska, stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, a także zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (por. postanowienie SN z dnia 7 listopada 2000 r., I CKN 1170/98, opubl. OSNC Nr 4/2001 poz. 64). Specyfika oceny tego dowodu wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych. W kontroli tej chodzi o pozytywne lub negatywne uznanie

wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnienie, dlaczego pogląd biegłego trafił lub nie do przekonania sądu. Z jednej strony, konieczna jest kontrola z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, z drugiej – istotną rolę odgrywa stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego (por. W. Ossowski, Uwagi o korzystaniu z biegłych w sprawach cywilnych, NP 1960, nr 10, s. 1350). Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Nie może jednak nie podzielać merytorycznych poglądów biegłego, czy zamiast nich wprowadzać własne stwierdzenia (porównaj – orzeczenie SN z dnia 19 grudnia 1990 r., I PR 148/90, opubl. OSP Nr 11–12/1991 poz. 300). Nadaje to pierwszorzędne znaczenie, przy tej ocenie, kryterium poziomu wiedzy biegłego. Gdy więc sąd zleca biegłemu wydanie opinii musi mieć na względzie to, czy dysponuje on wiadomościami specjalnymi niezbędnymi dla stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ dla rozstrzygnięcia sprawy. Wiadomości specjalne mogą wynikać zarówno z przygotowania teoretycznego, jak i wykonywanej w danej dziedzinie pracy i nabytych stąd umiejętności oceny występujących tam zagadnień. Idąc dalej podkreślenia wymaga, iż mimo fakultatywnej formuły art. 278 § 1 k.p.c., sąd musi zwrócić się do biegłego, jeśli dojdzie do przekonania, że okoliczność mająca istotne znaczenie dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy może zostać wyjaśniona tylko w wyniku wykorzystania wiedzy osób mających specjalne wiadomości (podobnie SN w wyroku z dnia 14 marca 2007 r., III UK 130/06, LEX nr 368973). Dopuszczenie takiego dowodu pociąga ze sobą dalsze konsekwencje odnośnie podstaw orzekania, ponieważ skoro opinia biegłych dostarcza sądowi wiedzy specjalistycznej, sąd nie może – wbrew opinii biegłych – oprzeć ustaleń w tym zakresie na własnym przekonaniu (zob. wyrok SN z dnia 14 marca 2007 r., III UK 130/06, opubl. baza prawna LEX nr 368973). Z kolei, jeżeli biegły, z przekroczeniem granic swoich kompetencji, obok wypowiedzi wymagających wiadomości specjalnych, zamieści w opinii sugestie co do sposobu rozstrzygnięcia kwestii prawnych, sąd powinien je pominąć. Nie oznacza to jednak, że tylko z tej przyczyny opinia również w zakresie mieszczącym się w kompetencjach biegłego staje się nieprzydatna, gdyż jak każdy środek dowodowy podlega ona ocenie sądu orzekającego (zob. wyroki SN z dnia 3 lutego 2010 r., II PK 192/09, LEX nr 584735 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2008 r., IV CSK 496/07, LEX nr 465046). Jeżeli zatem z punktu widzenia tych kryteriów opinia biegłego nie budzi wątpliwości, to brak jest podstaw do jej kwestionowania (zob. postanowienie SN z dnia 7 kwietnia 2005 r., II CK 572/04, opubl. baza prawna LEX nr 151656 oraz wyrok SN z dnia 15 listopada 2002 r., V CKN 1354/00, opubl. baza prawna LEX nr 77046).

Przekładając powyższe uwagi natury ogólnej na realia niniejszej sprawy podkreślenia wymaga, iż biegły J. W., który sporządził opinię, posiada konieczny dla wydania miarodajnej opinii zakres wiadomości specjalnych. Zawarte w opinii wywody są logiczne, stanowcze i zgodne z zasadami wiedzy powszechnej. Biegły odpowiedział na wszystkie pytania postawione w tezach dowodowych zakreślonych postanowieniem Sądu Rejonowego. Powołany specjalista rzetelnie, obiektywnie i miarodajnie przedstawił swoje zapatrywania, które należycie umotywował. Tok jego rozumowania nie zawiera żadnych luk nieściśłości ani sprzeczności. Wadliwościami nie była również obciążona metodyka pracy biegłego. Ostateczne konkluzje biegłego zostały przy tym ujęte w kategoryczny sposób, a ich istota sprowadzała się do stwierdzenia, że należący do powoda samochód M. dnia 11 grudnia 2010 r. uczestniczył w kolizji drogowej z innym pojazdem wskutek czego powstał w nim szereg uszkodzeń – obszernie i szczegółowo opisanych w opinii. Warto przy tym odnotować, iż te uszkodzenia były dość poważne, gdyż obejmowały również jedną z podłuznic, będącą elementem konstrukcyjnym pojazdu. Asumpt do takiego stwierdzenia dała zaś biegłemu analiza wyników szczegółowych pomiarów wykonanych w lipcu 2015 r. Tej nieprawidłowości nie wykrył natomiast ubezpieczyciel, gdyż przeprowadzone przez niego oględziny były dość pobieżne, a ponadto nie zostały należycie udokumentowane na fotografiach. Z tych też przyczyn nie sposób było podzielić forsowanej przez zakład ubezpieczeń koncepcji o braku tego typu uszkodzenia. Jednocześnie wymienione uszkodzenie nie mogło powstać w późniejszych zdarzeniach drogowych zaistniałych dwukrotnie w 2013 r., ponieważ tak naprawdę były to drobne i niewielkie stłuczki. Na koniec biegły w miarodajny sposób określił koszt naprawy pojazdu zgodny z technologią naprawy przewidzianą przez producenta. W tej sferze biegły swoje wyliczenia zaprezentował w trzech wariantach, różniących się wysokością stawki za roboczogodzinę oraz poziomem cen za oryginalne części zamienne według przyjętych momentów czasowych. Zdaniem Sądu Okręgowego trzeba się było posłużyć ostatnim wariantem nr 3 opiewającym na kwotę 66.474,72 zł, ponieważ w największym stopniu odpowiadał on dyspozycji art. 363 § 2 k.c. Zgodnie z tym przepisem jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili. W literaturze

podnosi się, że reguła ta zmierza do urzeczywistnienia funkcji kompensacyjnej odszkodowania, gdyż zapewnia poszkodowanemu środki pieniężne w zakresie umożliwiającym nabycie dóbr lub usług, niezbędnych do naprawienia doznanego uszczerbku. Natomiast w orzecznictwie wskazuje się, iż do szczególnych okoliczności przemawiających za określeniem wielkości odszkodowania według cen z innej chwili niż data ustalania odszkodowania, można zaliczyć przede wszystkim naprawienie szkody przez poszkodowanego, znaczny upływ czasu oraz znaczną zmianę cen (np. wyroki SN z dnia 24 stycznia 1983 r., IV CR 555/82, opubl. OSN Nr 8/1983 poz. 123 oraz z dnia 27 marca 1979 r., IV CR 46/79, opubl. OSN 1979). W przedmiotowej sprawie zmienione uwarunkowania czasowe i ekonomiczne, mimo wszystko nie mogą być zastosowane i jako takie nie wpływają na ogólny obraz rzeczy. W ocenie Sądu Okręgowego nie ma wyraźnych motywów przemawiających za odstępieniem od generalnej zasady statuowanej przez art. 363 § 2 k.c. Ponieważ nie ma racjonalnych powodów do podważenia wartości dowodowej opinii biegłego sądowego J. W., przeto uznać należy, iż wyrażone tam stanowisko stanowi punkt wyjścia dla ustalenia rozmiaru należnego odszkodowania.

Wobec tego, iż skarżącemu powodowi na gruncie relewantnych przepisów prawnych udało się skutecznie zakwestionować zapadły wyrok na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. wydano orzeczenie typu reformatoryjnego w wyniku, którego nastąpiła odpowiednia zmiana zaskarżonego wyroku. Dokonana w **pkt I.1** ingerencja polegała zaś na zasądzeniu od TU (...) na rzecz A. S. kwoty 65.474,72 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 58.200 zł od dnia 5 września 2014 r. oraz od kwoty 7.274 zł od dnia 10 stycznia 2018 r. W porównaniu do rzeczywistych kosztów naprawy na poziomie 66.474,72 zł. przyznana z tego tytułu należność została zaś pomniejszona o 1.000 zł, ponieważ takie odszkodowanie powód dostał wcześniej w ramach sprawy I C 256/11.

Jednocześnie powód w całości wygrał sprawę, dlatego też rozliczenie kosztów nastąpiło w oparciu o art. 98 k.p.c. – **pkt I.2**. Wobec tego, iż powód w toku postępowania korzystał z dobrodziejstwa zwolnienia od kosztów o charakterze całkowitym, jedynym realnym elementem podlegającym rekompensacie były koszty urzędowego zastępstwa przed I instancją. Przegrany ubezpieczyciel musi więc pokryć wynagrodzenie fachowego pełnomocnika reprezentującego oponenta, przy czym jego wysokość na poziomie 4.428 zł wynikała z § 6 pkt 6 w zw. z § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszeni przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. (tekst jednolity Dz. U. z 2013 poz. 461). Wyjaśnienia wymaga, iż zasądzone zostało tylko jedno wynagrodzenie, choć powód w istocie miał dwóch pełnomocników, zarówno z urzędu, jak i z wyboru. Do kosztów korzystających z ustawowego domniemania niezbędności do celowego dochodzenia praw i celowej obrony strony reprezentowanej przez adwokata należą bowiem w świetle art. 98 § 3 k.p.c. wynagrodzenie i wydatki jednego adwokata. One też są zasądzone według rzeczywistej wielkości ich poniesienia i podlegają weryfikacji pod kątem celowości czynności pełnomocnika procesowego wykonywanych z należytą starannością (por. M. Podleś, Kontrola rozstrzygnięć o kosztach procesu, Radca Prawny 2007 nr 5, s. 71). Nie ma zatem znaczenia dla rozstrzygnięcia o kosztach zastępstwa procesowego powoda, ilu pełnomocników reprezentowało tę stronę, ile wniosków o zasądzenie kosztów i w jakich datach złożyli, z jakich przyczyn. Na tym gruncie Sąd może wyłącznie przyznać zwrot kosztów zastępstwa procesowego tylko w wysokości odpowiadającej wynagrodzeniu jednego zawodowego pełnomocnika oraz w wysokości nie większej niż żądanej przez stronę lub w rozmiarze określonym stawkami minimalnymi.

Oprócz tego w **pkt I.3** na stronę pozwaną nałożono jeszcze obowiązek uregulowania nieuiszczonych kosztów sądowych w łącznym rozmiarze 4.601,79 zł. Do elementów składowych tej należności zaliczały się opłata od pozwu oraz poczynione tymczasowo przez Skarb Państwa wydatki na poczet opinii biegłego. Na taki krok pozwalało brzmienie art. 113 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r. poz. 300, przy czym wpłaty należy dokonać na rachunek Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Pabianicach.

Natomiast o kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w **pkt II** na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. według identycznych zasad, z tą różnicą, iż stawkę wynagrodzenia urzędowego pełnomocnika w kwocie 2.214 zł determinowało brzmienie § 16 ust 1 pkt 1 w zw. z § 8 pkt 6 i § 4 ust 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (tekst jednolity Dz. U. z 2019 r. poz. 18).

Na koniec w **pkt III** Sąd odwoławczy, wykorzystując przytoczone unormowanie zawarte w art. 113 ust. 1 i 2 uksc nakazał pobrać od (...) na rzecz (...) sądu kwotę 3.274 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od apelacji. Mianowicie powód uruchomił kontrolę instancyjną z pozytywnym dla siebie rezultatem, przy czym w toku postępowania był w całości zwolniony od kosztów sądowych. Stąd też obowiązek pokrycia tej należności przeszedł na stronę przeciwną, która przegrała sprawę przed II instancją.